

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

Prakso

Biblioteka Jagiellońska

Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:

20 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstawianym i w nektr. gr. 40, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. zagranicane o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

## Dlaczego nie doszło do konsolidacji?

Blok Katolicko - Narodowy i PSL „Piast” nadsyła nam następujący komunikat:

Wobec rozszerzanych wiadomości o powodach rozbicia się rokowań między Blokiem Katolicko - Narodowym i Blokiem Bezpartyjnym w sprawie konsolidacji całego żywiołu polskiego przy zbliżających się wyborach, obowiązkiem naszym jest stwierdzić publicznie co następuje:

Myśl skupienia żywiołu polskiego wobec wyborów, przejawiająca się w całym społeczeństwie, przybrała pierwszą realną formę wśród członków obecnego Bloku Katolicko - Narodowego jeszcze przed tegoż ukonstytuowaniem się ale też i przed podjęciem jej przez czynniki rządowe.

To jest fakt, którego nikt zaprzeczyć nie może, bo stwierdzają go ponad wszelką wątpliwość komunikaty prasy z tego czasu.

Inicjatywę tę przejęły czynniki rządowe, wobec czego postanowiono wyjechać z przebiegu sprawy na komitecie rządowym.

Niestety już pierwsze wspólne posiedzenia zaproszonych przez Pana Wojewodę reprezentantów wszystkich stronnictw polskich, wykazały istotną rozbieżność zdań co do zasad, na których ogólne skupienie żywiołu polskiego winno być oparte.

Wobec tego stanu rzeczy przystąpiono do zorganizowania Bloku Katolicko - Narodowego, który już w swej pierwszej odezwie, wydanej do społeczeństwa, stwierdził jasno i wyraźnie, iż dążeniem jego jest doprowadzenie do wspólnej listy wyborczej w imię jak najszerzej pojętej konsolidacji, obejmującej wszystkie organizacje i zrzeszenia społeczne, kulturalno - oświatowe, gospodarcze i zawodowe, oraz stronnictwa polityczne polskie, stojące na gruncie katolickim, narodowym i praworządym, jednak bez naruszenia podstawowej idei moralnej listy pasterskiego, niepozwalającej katolikom głosować na grupy ani osoby wyrotowe, lub zwalczające kościół katolicki.

Blok Katolicko - Narodowy zaznaczył w swoich odezwach również całym jasno i wyraźnie, iż nie idzie o walkę z rządem, gdyż hasła jego nie są negatywne, lecz pozytywne, niepowinno bowiem chodzić o to, kto rządzi, lecz o to, jak rządzić będzie.

Od pierwszej też chwili utworzenia Bloku Katolicko - Narodowego i wzrastającej siły tegoż, nie ustalali członkowie Bloku w wysiłkach, by doprowadzić do porozumienia z Blokiem Bezpartyjnym i utworzenia jednolitego frontu polskiego, odsuwając kwestję swoich mandatów na plan ostatni.

Rokowania o porozumienie prowadzone też niemal do ostatniej chwili, a reprezentanci Bloku Katolicko - Narodowego przedstawiali nadal idące projekty uzgodnienia zapatrzywań, począwszy od projektu odrębnej listy kresowej, z własną listą państwową, nie przyłączoną ani do listy państwowej Bloku Katolicko - Narodowego, ani do takiej listy Bloku Bezpartyjnego, aż do projektu podziału terytorjalnego między listy Nr. 1, 24 i 25, zatem

że na każdej liście okręgowej będą zamieszczone naprzemiennie nazwiska przedstawicieli wszystkich ugrupowań.

Ten ostatni projekt zdawał się już być w rzeczywistości uzgodniony i przyjęty przez delegatów obu Bloków na ostatniej wspólnej konferencji dnia 30 stycznia br., gdzie był już nawet omawiany układ poszczególnych list wyborczych.

I nie — rozgłaszane tendencynie przez pewien odłam prasy — opuszczenie konferencji przez jednego z de-

legatów Bloku Katolicko - Narodowego, było przyczyną rozbicia się rokowań, gdyż rokowania te prowadzone były dalej po wyjściu tego delegata i zostały uzgodnione w powyż określony sposób między pozostałymi delegatami, lecz stanowisko czynników rządowych, żądające kategorycznie zlikwidowania Bloku Katolicko - Narodowego i nadania wszystkim listom firmy rządowego Bloku Bezpartyjnego Nr. 1 doprowadziło do ostatecznego uniemżliwienia porozumienia.

## Sprawy wyborcze.

BURZLIWY WIEC BLOKU KAT.- NARODOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 5 lutego (zo.) W niedzielę odbył się w sali Towarzystwa Higienicznego wiec Bloku Kat.-Nar., na który przybyły wielkie tłumy publiczności.

Po przemówieniach przewodniczącego wiecu p. Hipolita Wasowicza i Gabrieli Balickiej, gdy na mównicę wszedł b. poseł prof. Stroński, na sali odezwał się gwizdek i na ten znak posypały się na mówcę zgnite jaja. — Wywiązała się bójka, w czasie której wkroczył na salę silny oddział policji,

która wiec rozwiązała.

Tłum opuściwszy salę, na ulicy zaczął śpiewać Rotę, lecz wkrótce został przez policję rozprószony.

Policja aresztowała kilku bojówkarzy i z wiecujących 20 osób, w tem przeważnie akademików. Wieczorem interweniował w sprawie aresztowanych akademików przez N. K. A. Heinrich, któremu oświadczone, że wszyscy akademicy zostaną zwolnieni. Rzeczywiście zwolniono 17, zatrzymując 2 i jednego inżyniera.

LISTY WYBORCZE OKRĘGU SAM. BORSKIEGO.

Sambor, 5 lutego (PAT.) W okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 49 Sambor złożono następujące listy kandydatów do Sejmu: Bund, dr. Einängler; Selrob, Maksym Czuczma; Ogólnonarodowy blok wyborczy do Sejmu i Senatu, Szapira; Zjednoczenie narodowo-żydowskie w Małopolsce, dr. Leon Reich; Ukraińska partja pracy, dr. Sekieła; Związek Chłopski, Mieczysław Krokiesz; Zjednoczona lista polska na Małopolskę (PSL

Piast i Blok Kat. Nar.), Maciej Rataj; Lista indywidualna, Breiter; Ukraiński Narodowy Sojusz, Wyliczkowski; Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, Jakób Bojko, prof. dr. Stefan Bryła, emerytowany major Rudolf Burda; Komitet Wyborczy inwalidów i zdemobilizowanych wojskowych, Doleczek Tadeusz; Monarchistyczna Organizacja Wszzechstanowa, b. poseł Cwiakowski.

W LUBELSKIM NIE DOSZŁO DO POROZUMIENIA MIĘDZY BLOKIEM KAT.-NAR. A KAT.-LUD.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (G) „Kurjer Warszawski” podaje, iż w ostatniej chwili rozbiły się obrady Bloku Kat.-Nar. z

Blokiem Kat.-Lud. na terenie województwa. Obydwa bloki wystawiają w tem województwie osobne listy.

PARTJA PRACY W WIELKOPOLSCE PRZESTAŁA ISTNIEĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (G) Donoszą z Poznania: Na posiedzeniu komitetu Państwowego Bloku Pracy (lista nr. 21) doszło do scysji pomiędzy przedstawicielami NPR lewicy i Związku Naprawy Rzpltej z jednej strony a Partją Pracy z drugiej strony na tle podziału manda-

tów. Partja Pracy, reprezentowana przez prof. Pawłowskiego, wystąpiła z Państwowego Bloku Pracy, a w związku z tem i tak nieliczni członkowie urządzili secesję z Partji Pracy, która faktycznie przestała istnieć na terenie Wielkopolski.

## Konf. Zaleskiego z Bogomołowem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (G) W związku z wczorajszą rozmową min. Zaleskiego z posłem sowieckim Bogomołowem, dzisiejsze dzienniki podają, iż konferencja ta dotyczyła ponownego nawiązania rokowań handlowych z sowietami.

Ustalono, że rokowania nie zostały zerwane, a uległy jedynie krótkiej przerwie. W najbliższym czasie ma zapadnąć decyzja, czy delegacja polska wyjedzie do Moskwy, czy też delegacja sowiecka przybędzie do Warszawy.

Z MIĘDZYNARODOWEGO BIURA PRACY.

Genewa, 5 lutego. (Radio). Rada administracyjna Międzynarodowego Biura pracy zakończyła wczoraj swą 38 sesję, uchwalając porządek dzienny międzynarodowej konferencji pracy za rok 1929. Przedstawiciel Anglii domagał się odroczenia załatwienia tej sprawy, pragnął bowiem postawić na następnej sesji wniosek o rewizję konwencji waszygtońskiej o 8-godzinnym dniu pracy. Po burzliwej dyskusji nieznaną większością głosów postanowiono ustalić natychmiast porządek dzienny konferencji. Porządek ten obejmuje następujące sprawy:

Sprawę pracy urzędników i pracowników prywatnych, pracy przymusowej w kolonjach, oraz drugie czytanie w kwestji zabezpieczenia od niebezpiecznych wypadków przy pracy. Poza tem Rada administracyjna obradowała szczegółowo nad sprawozdaniem dyrektora Thomasa i załatwiła szereg spraw.

Między innymi na podstawie wspólnego wniosku polsko-niemieckiego przedłużyła na dalsze 3 lata kadencję w dotychczasowym składzie komisji doradczej do spraw pracy przy komisji mieszanej na Górnym Śląsku. Przewodniczącym tej komisji pozostał w dalszym ciągu p. Albert Thomas. Szereg spraw, między innymi kwestję składu komisji pracowników umysłowych, odroczone do następnej sesji, t. j. do kwietnia.

MANIFESTACJE STAHLHELMU.

Berlin, 5 lutego. (PAT) Dziś odbyło się tu doroczne zgromadzenie berlińskiego związku Stahlhelmu, na którym przewodniczący Stahlhelmu wygłosił przemówienie programowe, wzywając obecnych do skupienia wszystkich sił w pracy nad odrodzeniem Niemiec w duchu starych tradycji monarchistycznych. Po zebraniu udał się jego uczestnicy do Lustgartenu, gdzie przy dźwiękach marsza pruskiego odbyła się defilada oddziałów Stahlhelmu przed tegoż przewodniczącym, któremu towarzyszył ks. Eitel Hohenzollern. Następnie oddziały Stahlhelmu udały się w pochodzie ulicami miasta, przyczem w wielu punktach doszło do starć pomiędzy członkami Stahlhelmu a oddziałami komunistów i Reichsbannerów. Policja zmuszona była w szeregu wypadków użyć palek służbowych dla rozpedzenia atakujących komunistów. Dokonano aresztowania wielu komunistów.

POGODA W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa, 5 lutego (Tel. wł.) Kom. Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 7 bm.: Na ogół pochmurno, jednak z przejściami, szczególnie na wschodzie, miejscami mglisto. Na zachodzie kraju możliwy drobny opad. Lekki mróz na zachodzie, umiarkowany w środku i silniejszy na wschodzie i południowym wschodzie. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

## Dysputa Chestertona z protestantami.

Dysputa parlamentarna w Anglii nad rewizją modlitewnika anglikańskiego (prayer-book), będącego rodzajem doktrynalnego compendium anglikanizmu, niezmiennego od 1664 roku, odsłoniła kulisy całego życia religijnego Anglii. Życie to, ujęte formalnie w kilka oficjalnych odłamów, jak „broad church“, „high church“ i „law church“, de facto zaś zróżnicowane w całą niezliczoną gamę odcieni, poczynając od rygorysty cznego protestantyzmu, a kończąc na doktrynach mocno zbliżonych do katolicyzmu, zachowuje swą jedność zewnętrzną z wielkim trudem. To też rewizja prayer-booku, stanowiącego rami formalne życia religijnego wszystkich odcieni anglikanizmu, jest faktem żywo obchodzonym najszerzej sferami opinii angielskiej.

Rewizja jednak, pomimo, że pracowana nad nią 20 lat — jak się okazało — nie zadowolili całkowicie nikogo. Bo w rzeczy samej pogłębia tylko istniejący chaos, dopuszczając oficjalnie wszelkie dogmatyczne tłumaczenia i wszelkie jakie kto chce formy obrzędowości... pod warunkiem, że co do nich nastąpi uzgodnienie między lokalnym proboszczem a jego parafianami! To też projekt rewizji ostatecznie odrzucono.

W związku z tą sprawą wybitny pisarz angielski Chesterton, (którego w ub. roku gościliśmy we Lwowie) — jak wiadomo, katolik, — polemizuje na łamach tygodnika „Outline“ z pewnym pisarzem protestanckim, M. in. Chesterton pisze:

„Autor przekonany jest ponadto, że protestantyzm Anglii jest objawem tak naturalnym, jak smak morskiej wody.

Przyglądając się z szacunkiem zarówno protestantom panów Arlena, lub Cowarda, jak i nowemu muzykałemu tańcowi w Mayfair, mamy ochotę zapytać: — a gdyby tak sól utraciła swój smak — czemużbyście solili morską wodę?

Być może, iż porównanie protestantyzmu z morską solą powstało na tle reminiscencji owego rozdziału Pisma św., w którym jest mowa o jedynym świętym źródle, zawierającym żywą wodę, która tem się różni od innych źródeł, że zdolna jest gasić pragnienie łaknących. Natomiast inne sadzawki i bajory dostarczają wody, która nie zmniejsza pragnienia. Doświadczają tego przedewszystkiem ludzie, piący solną wodę“.

Swoje agresywne stanowisko wobec protestantyzmu tłumaczy Chesterton temi słowy:

„Protestantyzm z całym spokojem twierdzi, że podobnie jak Brytania jest

panią mórz, on sprawuje rządy nad duszami. Na takie dictum wolno chyba odpowiedzieć, że najbogatsze pokłady soli morskiej znaleźć można na dnie Morza Martwego. Protestantyzm zalicza do rzędu swych wiernych miliony ateistów, agnostyków, pogan, hedonistów, niezależnych mistyków, psychologów, deistów, teozofów, wyznawców wschodnich wierzeń i wesółych chłopców, którzy żyją na podobieństwo zwierząt.

Przynależność ich do kościoła protestanckiego obniża prestiż i doniosłość protestantyzmu“.

Twierdząc, że „tak zwani protestanci“ zapomnieli już, w co ongiś wierzyli“ Chesterton wywodzi dalej:

Możnaby znaleźć w łonie katolicyzmu pewne przyczyny, które wywoływały reakcje, na krótko przed powstaniem reformacji. Jednakże trudno nam dopatrzeć się owych zasadniczych błędów, które reformacja postanowiła zreformować. Niewątpliwym nadużyciem były fakty hegemonii bogatych dobrodziei nad ówczesnymi klasztorami na gruncie korupcji życia klasztornego wyrastały takie anomalie, jak powierza nie funkcji opata bogatym szlachcicom, którzy ciągnęli zyski ze wspólnego majątku braci zakonnych. Ale sanacja, przeprowadzona przez reformację polegała jedynie na tem, że zezwolono te-

mu samemu bogatemu szlachcicowi przywłaszczyć sobie cały majątek klasztoru, zamieniając gmach klasztorny w pałac lub chlew i usunąć zeń nawet wspomnienie ubogiej braci zakonnej.

Protestantyzm spotęgował błędy, popełniane przez katolików. Natomiast głębokie wartości katolicyzmu przetrwały okresy korupcji, przetrwały one po dzień dzisiejszy w katolickich krajach i to nie tylko w sztuce malarskiej, poezji i przykazaniach kościelnych, ale i w praktycznej nauce psychologii. Ci, którzy najbardziej pognęblają katolicyzm, naśladują go, a raczej karykaturują.

Psychoanaliza jest konfesjonatem, który nie daje gwarancji, komunizm jest ideą franciszkańską, nieuleta w karby katolickiej dyscypliny; amerykańskie sekty, które od trzech wieków czynią wrzask wielki z powodu „teatrności“ papieża i katolickiego systemu „przemawiana do zmysłów“, ożywiają swe nabożeństwa, za pomocą arcyteatralnych filmów, oświetlając różnemi promieniami głowę kapłana i p. A przecież, gdyby posiadali prawdziwe światło prawdy, nie rzuciliby go na głowę kapłana...“

Chesterton zapowiada jeszcze opublikowanie artykułu, w którym poda przyczyny swego przejścia na katolicyzm.

połowe mniejsze. Wówczas z pewnością nie miałbyś czasu nie tylko na ucieczkę, ale nawet i na uświadomienie sobie strachu, bo szybkość topnienia i gwałtowność wylewu wielokrotnieby wzrosła.

Tak samo ciepło utajone parowania wody jest największe. Przez to woda jest czynnikiem pierwszorzędnej doniosłości w sprawach regulowania ciepłoty organizmu zwierzęcego. Jeżeli n. p. człowieka otacza środowisko o tej samej temperaturze, co on sam, wte dy ciepło powstałe w nim skutkiem przemiany materji może uchodzić tylko przez parowanie wody, (pocenie się).

Ze wszystkich ciał stałych i płynnych, prócz amoniaku, woda ma największe ciepło właściwe. Dlatego do ogrzewania wody, trzeba większej ilości ciepła, niż do ogrzewania innych ciał, ale też ciepło to, które pochłonęła niełatwo oddaje. Ta wielka stałość ciepłoty wody umożliwia życie ustrojom nie przystosowanym do nagłych zmian temperatury. Wielkie zbiorniki wody, jak morza i jeziora stają się w okresach zimowych zbiornikami ciepła, łagodzącym klimat. Ta własność pozwala wreszcie na istnienie ciepłych i zimnych prądów wodnych.

Woda ma jako rozpuszczalnik własności zupełnie wyjątkowe: niema plynu, któryby rozpuszczał podobnie liczne i różnorodnie ciała. Ażby to zrozumieć, wystarczy uprzytomnić sobie ilość i różnorodność związków zawartych w wodzie morskiej.

Cudowne własności wody wystąpiłyby jeszcze dobitniej, gdyby przytoczyć zjawiska, wynikające z rozszczepiania obojętnych elektrycznie cząstek rozpuszczonych w wodzie ciał stałych, na cząsteczki obdarzone nabożami elektrycznymi.

Lecz poco mnożyć przykłady. I tych kilka przytoczonych wystarczy do zrozumienia olbrzymiej roli wody w naszym życiu. Powstało ono przecież w środowisku wodnym i dziś jeszcze trwa tam najżywiej; te zaś ustroje, które je opuściły zachowały w sobie środowisko wodne wewnętrzne: komórki i tkanki organizmu zwierzęcego żyją w roztworze wodnym.

Podziwiać doprawdy trzeba mądrość Stwórcy świata, że ten nalcudowniejszy i najosobliwszy plyn, jakim jest woda, przez swą powszedniość i obfitość nie może się stać przedmiotem ludzkich targów. B.

## Płyn o najcudowniejszych własnościach.

Na wartość jakiegoś przedmiotu, czy ciała składają się jego specjalne własności i jego użyteczność. Lecz poza tą istotną wartością, jaką dane ciało posiada istnieje jeszcze inna wartość: wartość jaką mu człowiek nadaje, jaką mu pod wpływem pewnej myśli, czy idei przypisuje. I właściwie w życiu codziennym spotykamy się przedewszystkiem z tem drugiem, względem ocenianiem wartości.

Przedewszystkiem człowiek ceni to, co jest rzadkie, trudne do zdobycia, a często przechodzi bez zwrócenia uwagi obok rzeczy o specjalnych jedynych wprost własnościach, dlatego tylko, że są powszednie i że codzień się z nimi spotyka.

Do takich naprawdę cudownych, niepospolitych ciał należy najpospolitsza w świecie — woda.

Gdy porównamy jej własności z innymi ciałami, to doprawdy wyblła się ona ponad wszystkie swoją wyjątkowością. I całkiem nie jest przesadą zdanie, że gdyby woda była ciałem nie powszedniem, rzadkiem uważano by ją za najcudowniejszy plyn na świecie.

Doniosły udział wody w kształtowaniu się ziemi, w rozwoju życia, w zjawiskach chemicznych i fizycznych, z postępem nauki poznawano coraz dokładniej i oceniano i trudno sobie wyobrazić, jak wyglądałaby ziemia i życie na niej, gdyby woda nie posiadała swych osobliwych własności.

I tak wiadomo powszechnie, że woda ma najmniejszą objętość (a tem samym największą gęstość) w temperaturze +4 stop. C i że poniżej tej ciepłoty, odmiennie od wszystkich innych ciał, rozszerza się i krzepnąc jeszcze bardziej powiększa swą objętość. Własność ta odgrywa wielką rolę w zamrażaniu wód. — Dzięki niej woda zamraża tylko na powierzchni, a w większych głębokościach może zachować ciepłotę +4 stop. C., co umożliwia życie mieszkańcom wód.

Niejednokrotnie z wiosną dotkliwie odczuwamy kąski powodzi spowodowane topnieniem śniegów i lodów. Lecz wyobraź sobie czytelniku, sąsiadujący z jakąś rzeką, z jakim strachem oczekiwabyś wiosny, gdyby woda, która ma ze wszystkich ciał największe ciepło tajania, posiadała je n. p. o

JACK LONDON.

154)

## Córka śniegów.

Przekład autoryzowany Stanisławy Kuszelewskiej. (Dokończenie).

— Jesteś bohaterką. Frona, prawdziwą bohaterką — zaczął po chwili z egzaltacją. — Nie tylko ocalałaś tego postać z depeşami, ale ocalałaś również i mnie, starając się przewlec rozprawę sądową. Gdyby o jednego świadka mniej stawało, albo gdyby którykolwiek zeznawał krócej, byłbym już elegancko powieszony zanim Gow pojawił się na widowni. Wspomniał chłop, ten Gow. Wielka szkoda, że umrze.

— Rada jestem, że mogłam trochę pomóc — odparła Frona, zastanawiając się, co też powie dzieć dalej.

— I doprawdy warto mi powinszować... — Twój proces nie był czymś, czego by warto winszować — przemówiła nagle szybko Frona, spojrzawszy przez chwilę prosto i ostro w oczy stojącego. Rada jestem, że skończył się tak, a nie inaczej; ale niewątpliwie nie możesz oczekiwać moich powinszowań.

— A-a-a — przeclagnął St. Vincent. — Oj, do czego zmlerzasz. Uśmiechnął się dobrodusznie i chciał usiąść obok Frony, ale nie zrobiła dlań miejsca koło siebie, więc stał dalej. — Mogę wszystko wytłumaczyć. Jeżeli wogóle były jakieś kobiety...

Frona zaciskała nerwowo palca, ale na te słowa parsknęła śmiechem.

— Kobiety? — zapytała. — Kobiety? — powtórzyła. — Nie bądź śmieszny, Gregory.

— Sądząc po sposobie, w jaki popierałaś mnie na sądzie, przypuszczać mogłem...

— Ach, nie rozumiesz — wyrzekła beznadziejnie. Nic nie rozumiesz. Posłuchaj-no, Gregory, i spróbuj zrozumieć to, co ci będę tłumaczyć. Twoja obecność sprawia mi przykrość. Twoje pocałunki mnie boją. Ich ślad wciąż jeszcze piecze moje policzki. Usta mam zbrudzone, nieczyste. Czemu? Czy z powodu tych tam kobiet, które mi zamierzasz „wyjaśnić“? Jakże mało rozumiesz! Czyż potrafisz ci wytłumaczyć o co mi chodzi?

Od brzegu zabrzmiały jakieś męskie głosy i plusk fali. Frona spojrzała szybko i dostrzegła Dela Bishopa, uchającego łódź drągiem przeciw prądowi oraz Corlissa idącego brzegiem i pochylonego pod ciężarem liny holowniczej.

— Czyż potrafisz ci wytłumaczyć, Gregory St. Vincent? — powtórzyła panna Welse. — Czy potrafisz ci powiedzieć dlaczego twoje pocałunki ubliżają mi? Dlatego, że złamał prawo chleba i strzechy. Dlatego, że dzielił sól z człowiekiem drugim, a potem patrzyłaś spokojnie, jak człowiek ten walczył o życie z silniejszym wrogiem i nie dałaś mu pomocy. Czy wiesz, że wolałabym żebyś był zginął w jego obronie; pamięć o tobie byłaby piękna i czysta. Ach, wolałabym raczej, żebyś go był sam zabił. Dowiodłoby to przynajmniej, że masz krew w żyłach.

— A, więc to jest to, co zowiesz miłością? — podjął wzgardliwie. Ukryty zapalczywy szatan dawał znać o sobie. — Miłość od pięknej pogody, jak

się okazuje. O Boże, jakie gorzkie nauzki odbieramy my, mężczyźni.

— Przypuszczałam, że cię już dostatecznie wykształcono — odparła. — Te właśnie inne kobiety...

— Cóż zamierzasz zrobić? — zapytał, nie zwracając uwagi na jej słowa. — Nie jestem człowiekiem, po którym łatwo jest przejść. Nie możesz porzucić mnie bezkarnie. Nie pozwolę na to, ostrzegam. Ośmieliłaś się uczynić w tym kraju takie rzeczy, które oczerniłyby cię, gdyby były ogólnie wiadome. Miałem uszy. Nie spałem. Nie łatwo ci będzie wytłumaczyć opinii wiele rzeczy, które sama uważałaś za niewinne.

Patrzyła mu w oczy z uśmiechem chłodnej drwiny, pełnej jednak politowania. Ten uśmieszek spowodował wybuch.

— Tak, upadłem teraz nisko, jestem kimś kogo można zlekceważyć, porzucić, podeptać. Ale obiecuje ci, że ciebie również potrafię pocłagnać za sobą w dół. Ubliżają ci moje pocałunki, he? A jakże się panienska czuła w Szczęśliwym Obozie na drodze z Dyea?

Jakby w odpowiedzi Corliss przeszedł koło nich, schylony pod liną.

Frona skinęła mu głową na powitanie.

— Vance — zawołała — listonosz przyniósł ojcę ważne nowiny, tak ważne, że ojciec musi wyjechać do Stanów na czas pewien. Wyrusza dziś jeszcze, razem z baronem w La Bijou. Czy nie zechciałby pan odwiedzić mnie do Dawson. Chciałabym jechać zaraz, dzisiaj. To on... on podał mi tę myśl — dodała wstydliwie, wskazując na St. Vincenta.

KONIEC

# TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY.

DR. FRYDERYK KRATER.

## Kilka uwag o nowem prawie łowieckiem.

(Dokończenie).

(Pierwszą część tego artykułu umieściliśmy w poprzednim tygodniowym przeglądzie sportowym. — Red.).

Praktyczność przepisu art. 35 o zatrzymaniu obcych psów myśliwych, wydaje mi się nader wątpliwą. Nie wiem, jak sobie ustawodawca przedstawia sposób zatrzymywania takiego psa, choćby się tylko włóczył, co dopiero psa gońcaka lub charta goniącego za zwierzyną. Wedle dotychczasowej ustawy wolno było takiego psa zastrzelić i to było skuteczne. Natomiast dotychczasowa ustawa chroni psy mające kaganiec i to słusznie, a w tym kierunku nowe prawo wyjątku nie czyni.

Nowe prawo łowieckie zerwało z dotychczasowym rozróżnianiem zwierzyny nieszkodliwej, od szkodliwej. Nie nakłada też na właściciela polowania obowiązku tępienia niedźwiedzi, wilków, rysi, żbików, dzików tak jak dawna ustawa, przeciwnie cały szereg zwierząt, które dawna ustawa uznawała za szkodników i które nakazywała tępić, nowe prawo łowieckie nie uważa za szkodliwe i dopuszcza wprowadzenie czasu ochronnego dla dzików, niedźwiedzi, rysi i żbików lisów, kun leśnych, (tumaków), norek i orłów.

Do tych gatunków zwierząt obowiązuje też zakaz zawarty w art. 41 łowienia ich przy pomocy trutek, wnyków, samostrzałów, dołów - ostrokołów, lepu, ziarna rozmoczonego w spirytusie, żelaz, potrzasków, sideł, pułapek i innych podobnych środków, ani też nie wolno tych zwierząt zabijać, chwytając je na własnym gruncie.

Zmianę tę uważam za szkodliwą i wadliwą pod każdym względem. — Wszystkie te zwierzęta, (choć dla lisa i niedźwiedzia mam pewną osobistą sympatię), uważam za wielkich szkodników i to tak dla polowania jak i wogóle dla gospodarstwa i sadze. że każde ograniczenie ich tępienia jest z zasady swojej wadliwym i nie powinno być w ustawie zawarte. Tem ci mniej uważam za racjonalne i dopuszczalne ustanowienie czasu ochronnego dla tych zwierząt. Nie jest mi wprost zrozumiałem, na jakich podstawach ustawodawca doszedł do odmiennego w tym kierunku zapatrywania.

Ale i inne zwierzęta, które dotychczasowa ustawa w artykule 51 zaliczała do zwierząt szkodliwych, a których po części może i zresztą słusznie j. n. chomików, dzierzby, zimorodków, czapeł — nowa ustawa w artykule 1 wcale nie wylicza — powinno w nowem prawie łowieckiem znaleźć swoje miejsce, w szczególności dopuszczenie tępienia ich. — Lecz i w tym kierunku nowa ustawa stoi na odmiennem stanowisku niż dotychczasowa, bo dla wiewiórek i ptaków krukowatych i drapieżnych z wyjątkiem niektórych, które dotychczas liczone do zwierzyny szkodliwej — ustanawia czas ochronny tak samo jak dla borsuków, co zresztą co do tych ostatnich, przy ich małej ilości a niewielkiej zresztą szkodliwości, jest rzeczą obojętną. Co do wiewiórek i ptaków krukowatych i drapieżnych, nie uważam ustanowienie czasu ochronnego za odpowiednie.

Czas ochronny ustawia nowa ustawa odmiennie od dotychczasowej dla jeleni „byków”. (oznaczenie „jeleni rogaczy” byłoby właściwsze) na czas od 1 listopada do 31 sierpnia, dotychczas był czas ochronny tylko od 1-go

stycznia do 31 lipca). Dla kozłów, z wyjątkiem województw poznańskiego i pomorskiego na czas od 1 listopada do 20 kwietnia, dotychczas zaś od 1 marca do 31 maja. Zdać mi się, że dotychczasowy czas ochronny był odpowiedniejszy.

Co do wynagrodzenia szkód, to uważam, że słuszną jest, odmienna od obecnej ustawy zasada, zawarta w artykule 55, że odpowiedzialnym za szkodę jest właściciel obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna wyrządzająca szkodę ma przypuszczalnie swoją ostoję; lub dzierżawca, jeżeli polowanie w obwodzie łowieckim jest wypuszczone w dzierżawę. Dotychczas odpowiadał za szkodę, nie właściciel tego obwodu, w którym zwierzyna miała swoją ostoję, lecz tego obwodu, na którym szkodę wyrządzono, co doprowadzało do różnych niesprawiedliwości.

Co do postępowania tyżącego się ocenienia i wynagrodzenia szkody, to wole się wstrzymać od krytyki. Jest to materia nader drażliwa i tylko ten, który w codziennem życiu miał z takimi sprawami często do czynienia, mógłby słuszny wydać sąd o tych postanowieniach, a i ten sąd byłby słusznym w pewnych granicach, gdyż stosunki miejscowe, które w tej mierze odgrywają ogromnie ważną rolę, są nader rozmaite.

Artykuł 72 normuje nieco odmiennie od dotychczasowych postanowień sprawę urządzenia obławy w razie wielkich szkód przez zwierzeta wyrządzonych. Ogranicza przedewszystkiem możliwość tej obławy tylko na wypadek szkód wyrządzonych przez wilki i dziki. Może i słusznie, bo wobec niedźwiedzi, a już wcale rysi i żbików, co do których obecna ustawa, dopuszcza możliwość urządzenia obławy, skuteczność takiej obławy jest nader wątpliwą. Nadto nowe prawo nakłada w tym wypadku na osoby, które złożyły podanie o urządzenie obławy obowiązek dostarczenia bezpłatnie naganaczy — co jest częścią w sprzeczności z pierwszym ustępem tego artykułu, przerzucając część kosztów na osoby inne, jak właściciela polowania.

Podnieść należy, że na ogół stylizacja ustawy i jej lezyk są dobre. Wyjątek i to bardzo jaskrawy stanowi przepis artykułu 70 ust. 1., który brzmi: „Art. 75. Grzywną po pięćdziesiąciu złotych karany będzie:

1) Kto nie okaże karty łowieckiej na żądanie osoby, mającej nadzór nad przestrzeganiem przepisów o polowaniu”.

Ta stylizacja jest zgoła chyłona, gdyż w takim razie grzywnę zapłaciłby turyści idący z wycieczką w góry, rybak idący z wędka w swim rewirze rybackim, chłop jadący po kupione drzewo do lasu, robotnik naftowy idący do roboty lub z roboty i tak dalej. Tak fatalnej stylizacji i do tego w ustępie zawierającym postanowienia karne, dawno nie spotkałem.

W tymże samym ustępie brak postanowienia, czy i kiedy przestępstwa w niem zawarte zadawniają, co chyba powinno być ustalone, gdyż nie można nikogo karać za jakieś przestępstwo popełnione przed rokiem lub trzema laty. (Od Redakcji: Z tem się nie możemy zgodzić).

Co do słownictwa, zauważyłbym jeszcze, że o ile mi wiadomo, samica losia nazywa się klempa, samiec jelenia — rogaczem, a samica jelenia — lanią. Nie zrozumiałem jest mi tedy, dlaczego w obu wypadkach użyto odmienniej nomenklatury.

Na ogół nowa ustawa, aczkolwiek zawiera szereg przepisów nowych, które nie uważam za odpowiednie, mimo to w dość znacznej liczbie nowo wydanych ustaw, powinna otrzymać nie najgorsze miejsce, gdyż jej ogólne zasady i najważniejsze postanowienia można uważać jako odpowiednie.

(Od Redakcji: Otwierając łamy naszego pisma do dyskusji nad nową ustawą łowiecką, prosimy myśliwych o nadsyłanie swych uwag, zastrzegając sobie głos końcowy.

Zarządy dóbr i sekretarzy Tow. Myśl, prosimy o nadesłanie wyników z ostatnich polowań styczniowych; cenne również pod względem statystycznym byłyby wyniki ogólne — z całego sezonu, porównania z latami poprzednimi — zwłaszcza z okregów wschodniej Małopolski)

==○==

## Z naszych łowisk.

Jesteśmy po sezonie.

Nie brak w nim plusów, lecz nie był on i bez ujemnych stron.

Do pierwszych musimy zaliczyć wydanie nowej ustawy łowieckiej, która, jeśli tylko nasi myśliwi zechcą się do niej stosować, — (a zwłaszcza nasi sędziowie,) — wyda skutki dodatnie i waleń przyczyni się do podniesienia naszego zwierzostanu; następnie, opierając się na sprawozdaniach i opinii myśliwych, stwierdzimy z radością, iż stan kuropatw podniósł się tak dalece, iż rok przyszedł przypomni nam nasze przedwojenne czasy. Również stan sarni jest bez zarzutu i oszczędzono je nawet tam, gdzie z czystym sumieniem można było kilka sztuk oddzielić. Dopisało również tego roku ptactwo błotne i wodne, lecz do tego przywiązujemy mniejszą wagę. Bardzo mało słyszeliśmy o parszywych lisach.

Żle natomiast spisały się szaraki. Mimo pięknych wyników w niektórych kniejach, naogół zając nie dopisał. Przy czyniła się do tego choroba, z drugiej jednak strony wnykarz i kłusownik są tymi elementami, działającymi wprost zabójczo na nasze sarny i zajace. Ratuńek jedyny widzimy w surowych wyrokach naszych sądów. Stan jeleni nie świetny, a wilk dalej grasuje w Karpatach, dziesiątkując nam zwierzynę płową. Dzików mamy bardzo dużo, również i niedźwiedzi (w Skolszczyźnie około 30 sztuk). Ryś, żbik, kuna, wydra i t. p. coraz rzadsze, przejdą wkrótce do historii.

Ujemną cechą naszych polowań, to brak dobrych psów myśliwskich. Myśliwi, jadący z legawcem na zajace, wywołuje często drwiny lub lekceważące wzruszenie ramionami. Śmiały twierdzić, iż wzorowe polowanie na zajace w polu bez dobrego psa nie istnieje. Ilez to postrzelonych zajacy staje się łupem lisów, jastrzębi lub specjalistów — kmiotków! Pewien postępek jednak musimy stwierdzić. Psów myśliwskich widzimy coraz więcej, tylko... czy dobrze ułożone! Temi kilkoma uwagami kończymy, licząc się z miejscem, a oczekując bardziej fachowego omówienia ubiegłego sezonu na łamach naszego Łowca.

Poniżej podajemy nadesłane nam wyniki końcowych polowań:

W dobrach ordynacji Skala n. Zbr. Ag. hr. Gólurowskiego polowano: 12 XI w Berczance, strzelb 8, 1 lis, 73 zajęcy, 2 słonki; 26 XI w Sikieryńcach, strzelb 11, 25 zajęcy; 15 XII w Szuparcie, strzelb 15, 1 lis i 84 zajęcy; 19 XII w Burdiakowcach, strzelb 13, zajęcy 99; 30 XII w Turyczach, strzelb 17, zajęcy 99; 5 I 98 r. w Iwankowie (Kotły) strzelb 11, 1 lis i 61 zajęcy; 10 I w Gusztyńku (Kotły), strzelb 6, zajęcy 70; 28 I w Łosiaczu, strzelb 13, zajęcy 156; 30 I w Skale, strzelb 13, zajęcy 183; 31 I w Iwankowie, strzelb 14, zajęcy 219. Razem ubito 3 lisy, 1069 zajęcy i 2 słonki; rezultaty bardzo ładne.

W majątku Trójca (pocza Zabłotów) polowano 12 i 13 stycznia w 9 strzelb; na rozkładzie 2 lisy i 136 zajęcy, — stan zwierzyny w kołomyjskim bardzo dobry. W ordynacji sieniawskiej ks. Ad. Czartoryskiego polowano 29 XII włącznie na dziki. Na strzelb 22 w trzech miotach na widzianych 29 sztuk ubito 11, przyczem strzelało 19 myśliwych. Lwowskie tow. myśl. „Nemrod” polowało dnia 30 I w Pustomytach w strzelb 19, ubito 34 zajęcy, podczas gdy tamtego roku padło ich prawie 100. 28 I w Remenowie u p. Kinzego w strzelb 12 ubito 28 zajęcy. Na polowaniach gremjalnych Tow. gródeckiego padło w ubiegłym sezonie 104 zajęcy i 2 kozły, przyczem musimy sprostować wynik polowań: w Lubieniu W. nie 40 zajęcy, lecz 55, a w Powitnie 3 kozły, 1 lis i 6 zajęcy, a nie 3 zajace i 1 lis. W Woli Dobrostańskiej ubito jelenia (!), drugi postrzelony (od Red.: to bardzo źle) uszedł.

Doszły też nas wieści z kniej radziechowskiej, słynnej niegdyś przed wojną, własność marszałka śp. hr. Stan. Badeniego (obecnie firma „Oikos”). Na dziki polowano tam w rewirze Berbek, przyczem padło kilkanaście sztuk, w tem dwa grube odyńce.

Złoczowskie Tow. myśl. zakończyło swój sezon polowaniem polnem w Olaszanic; strzelb 10, zajęcy 46. W lasach skolskich bar. Groedla polowano w 4 strzelby w rewirach Tuchla i Rożanka; na rozkładzie 3 dziki, wśród nich okazały odynieć, strzelony przez kom. Strzeleckiego. Polowanie wzorowo prowadzili pp. Berwid i Wacek Kazimierz.

R. W.

## Zawody narciarskie SN. „Lechja”.

Niebiosa nie są łaskawe dla sportu narciarskiego. O ile we czwartek było zbyt ciepło, o tyle wczoraj siarczysty mróz — 15 stop. C. na skoczni odstraszył publiczność od konkursu. Efekt końcowy: na mistrzostwach we Lwowie deficyt i to znaczny, a „Lechja” też dość pokaźną sumkę dopłaciła.

O ile jednak imprezy oble nie dopisały kasowo, o tyle pod względem sportowym były bez zarzutu. Wprawdzie wśród zakopalców brakło ex

tra klasy polskiej, bo ta już we środe pojechała do St. Moritz, ale wśród nich było kilku, którzy do reprezentacji byli już wyznaczeni i w ostatniej chwili pozostawiono ich (Lankosz, Kuraś, Zukier).

Niemniej jednak mogliśmy się przekonać, że ta I klasa zakopiańska nie jest tak groźna dla Lwowian i już sam fakt, że podczas mistrzostw Lwowa pierwszy Zakopalczyk znalazł się na szóstym miejscu za czterema Lwowianami i Szwedami, świadczy najlepiej, iż

koszta wydane w Zakopanem w Ośrodku narciarskim były pieniędźmi wyrzuconymi w błoto, bo żaden z obecnych we Lwowie zawodników zakopiańskich tym razem nie wybił się ani w biegu, ani w skoku, a że nas (myśle o Lwowiakach) zwyciężali, to raczej zasługa lepszych nart i smarów, jednym słowem lepszego ekwipunku, trening kilkumiesięczny pod okiem Simonsena, który sam w Krynicy skoczył w ślicznym stylu 65 m., no i wreszcie lepszych warunków śniegowych w Zakopanem, gdzie tem samem mogą częściej trenować, niż nasi we Lwowie.

Zakopane posiada trzech dobrych narciarzy, a to: Czecha Bronisława, Sieczkę i ewentualnie Wieczyńskiego. Reszta jest przeciętna i stoi na poziomie Lwówian.

Ostatnie zawody Lechji nie przyniosły zasadniczych niespodzianek. Lankosz w I klasie był lepszym, niż Kuraś i Gąsienica. Witkowski nablił Gąsienicę — podobnie jak podczas mistrzostw Lwowa.

W skokach Kuraś kandydat olimpijski wycofany z reprezentacji w ostatniej chwili skacze 16.5 i 17.5, gdy równocześnie Lankosz 25 i 29 m., tak, że Kurasia nawet Witkowski bije, skacząc 18 i 21.5 m. Jedyny Cukier spisywał się jako tako i usadowił się w swej klasie na pierwszym miejscu skokami 27.5 i 30 m.

Dodać też trzeba, że wszystkie skoki przy tak silnym mrozie byłyby lepsze, gdyby nie obawa zawodników, którzy widząc lód na rozbiegu i na zjeździe, ograniczyli się do niższego rozbiegu zaś w skokach poza konkursowych skoki z górnego rozbiegu były też odpowiednio dłuższe (Lankosz 38 metrów).

Ostateczne wyniki zawodów były następujące:

#### Bieg 16 km.

I. klasa. 1) Lankosz (KTN) 1 g. 15 m. 51 sek.; 2) Kuraś (SNTT) 1 g. 15 m. 55 sek. (przez półtora okrążenia około 10 km. biegł ze złamaną nartą); 3) Witkowski (Cz.) 1 g. 16 m. 20 sek.; 4) Gąsienica (SNTT) 1 g. 16 m. 25 s.

II. klasa. 1) Szostak (Sokół — Zakopane) 1 g. 15 m. 0 sek. (najlepszy czas dnia); 2) Jakubowski (KTN) 1 g. 20 m. 27 sek.; 3) Motyka (Sokół), 1.

g. 21 m. 38 sek.; 4) Rzepecki (Pog.) 1 g. 26 m. 50 sek.

III klasa. 1) Skupień (SNTT) 1 g. 22 m. 29 sek.; 2) Makuc (Sokół) 1 g. 24 m. 51 sek.; 3) Kurczyński (Cz.) 1 g. 26 m. 01 sek.; 4) Woron Jan (Pog.); 5) Stecków (Cz.) 1 g. 32 m. 46 sek.; 6) Siedlecki (AZS).

#### Konkurs skoków.

I klasa. 1) Lankosz (KTN) 17.458 pkt. skoki 29 i 25 m.; 2) Gąsienica (S. N. T. T.) 15.167 pkt. (22 i 23 m.); 3) Witkowski (Cz.) 13.937 pkt. (18 i 21.5 m.); 4) Kuraś (SNTT) 13.041 pkt. (16.5 i 17.5 m.).

II klasa. 1) Cukier (Sokół) 17.354 pkt. skoki 27.5 i 30 m. — najdłuższy skok w konkursie; 2) Graca (Sokół) 16.604 pkt. (24 i 27 m.); 3) Szostak (Sokół) 14.395 pkt. (20.5 i 22 m.); 5) Zienkiewicz (Cz.) 13.604 pkt. (18 i 19.5 m.); 6) Jakubowski (KTN) 13.333 pkt. (18 i 20 m.); 7) Bernas (AZS.) 12.313 pkt. (16.5 i 18 m.); 8) Rzepecki (Pogoń). 11.520 pkt. (17.5 i 12 m.).

III klasa. 1) Domiczek (Lechia) 15.833 pkt. (21 i 18.5 m.); 2) Stecków (Cz.) 15.187 pkt. (18 i 18.5 m.); 3) Cwynarski (Cz.) 15.146 (18 i 18.5 m.); 4) Kurczyński (Cz.) 14.208 (16.5 i 16.5 m.).

Poza konkursem skakał Marusarz (Sokół) osiągając skoki 24.5 i 25 m. i notę za styl 17.000 pkt. i Szczepanowski (KTN) skoki 19.5 i 19.5 m. i notę za styl 12.916 pkt.

#### Bieg złożony (kombinacja).

I klasa. 1) Lankosz (KTN) 18.729 pkt.; 2) Gąsienica (SNTT) 17.459 pkt.; Witkowski (Cz.) 16.906 pkt.; 4) Kuraś (SNTT) 16.521 pkt.

II klasa. 1) Szostak (Sokół) 17.198 pkt.; 2) Jakubowski (KTN) 15.354 pkt. 3) Rzepecki (Pog.) 12.885 pkt.

III klasa. 1) Kurczyński (Cz.) 12.229 pkt.; 2) Stecków (Cz.) 15.031 pkt.

#### Bieg 8 km. juniorów.

1) „Adam“ (Cz.) 39 m. 46 sek.; 2) Szczepanowski (KTN) 41 m. 28 sek.; 3) „Ryś“ (Cz.) 44 m. 22 sek.; 4) Rogalski (Pog.) 44 m. 28 sek.; 5) „Prus“ (KTN) 44 m. 52 sek.; 6) Marusarz (Sokół) 46 m. 25 sek.; 7) Jacorzyński (nestor) 1 g. 11 m. 30 sek.

Organizacja zawodów gorsza niż w środe, jednak na początkującą Lechję zadowalająca. Drugim razem będzie lepiej. W. Rz.

## Walne zgromadzenie Klubu Szermierzy.

Na odbytem w styczniu walnem zebraniu zdano sprawę z działalności Klubu za rok ubiegły.

Pod względem sportowym Klub szermierzy rozwijał w ub. roku jak najwyższą działalność tak wewnątrz, jak i na zewnątrz klubu. Miara wyczynów sportowych będzie to, że członkowie bronią barw Klubu w 10 imprezach sportowych, bądź to urządzanych przez Klub, bądź też przez inne towarzystwa szermiercze tak w kraju, jak i za granicą. Za granicą bierze udział p. Friedrich w turniejach w Wiedniu i Pradze. W turnieju urządzonym w kwietniu przez Wojsk. Klub Szermierzy zdobywa p. Friedrich pierwsze nagrody w szabli, szpadzie i florecie, a inż. Kamienobrodzki trzecią nagrodę w szabli. Prócz tego w licznych akademjach szermierczych biorą udział oprócz wyżej wymienionych pp. Hawlik, Kownacki, Marie, Zubrzycki i Vambora, z członkini zaś panie Polakówna i Schindlerówna. Do pięknych imprez urządzonych przez Klub zaliczyć należy akademie szermierczą, połączone z balami w styczniu w Zakopanem i turniej trójzapaśnikowy Rumunja — Polska w czerwcu we Lwowie.

Obecnie przygotowuje Klub pierw-

szy międzymiastowy mecz na szable Warszawa—Lwów, który się odbędzie w połowie marca, a w połowie kwietnia ogólnopolski turniej o mistrzostwo pań na florecie — obie imprezy odbędą się we Lwowie.

Z działalności wewnętrznej klubu zaznaczyć trzeba, że mimo trudności finansowych zaangażowany został dypl. fechtmistrz z Wiednia p. Hracek, który udziela lekcji szermierki na trzy rodzaje broni pań i panów.

Po przedstawieniu stanu finansowego i spraw administracyjnych walne zgromadzenie uchwaliło wyrazić ustępującemu Wydziałowi, a w szczególności p. inż. Kamienobrodzkiemu gorące podziękowanie za gorliwą i owocną pracę dla dobra Klubu oraz uchwaliło absolutorjum.

Następnie walne zgromadzenie wybrało nowy wydział w następującym składzie: prezes inż. Edmund Kamienobrodzki, zastępca prezesa Emil Vambora, sekretarz Wierzchlejski, skarbnik Kielbusiewicz, gospodarz Świerczewski, członkowie wydziału: prof. dr. Gajewski, dr. Langner i prokurator Zubrzycki.

Między innymi uchwalono zmianę odznaki klubowej.

## Walne zgromadzenie LZOP-u.

Po przeprowadzeniu likwidacji L. O. L. P.-u i LOZPN-u odbyło się konstytu-

ujące walne zgromadzenie delegatów wymienionych organizacji w obecności

Kino „LEW“ Jeszcze tylko kilka dni zniżki ważne.

## Ziemia Obiecana

W głównej roli: Smosarska, Solski, Justian, Stępowski.

UWAGA: Na pierwszy program zniżki od 60 gr, Zł. 1.— i Zł. 1.50.

licznie zebranych przedstawicieli sportu prowincjonalnego, reprezentujących 43 klubów. Uchwalono statut na podstawie którego nowo obrany Zarząd przystąpi już w najbliższym czasie do organizacji 4-ech podokręgów, a to: lwowskiego, przemyskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego. Z chwilą przyłączenia do okręgu lwowskiego Wołynia LZOPN. będzie się dzielił na 5 podokręgów. Uchwalono wysokość wkładek i taks od mistrzostw, oraz

skreślono fundusz boiskowy. W skład nowego zarządu weszli: prezes prof. Dregiewicz, wiceprezes Lipecki, sekretarz Kuehner, skarbnik dr. Zagórski, referent prasowy p. T. Przybylski, kpt. związkowy p. inż. Tadeusz Kuchar, członkowie zarządu radca Komarnicki i Tata. Wydział gier i dyscypliny: dr. Bukartyk, kpt. Dworzaczek, por. Suess, Thorn, Bodenstein, Grabowski L., Czuczman.

==○==

## Kronika sportowa.

Walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów wybrało zarząd w następującym składzie: Malow, Grabowski J., Posner, Hanke, Rutkowski, komisja rewizyjna kpt. Picheta, Przeworski, por. Usarz, komisja dyscyplinarna mjr. Dudryk.

W rozgrywkach o Davis - coup Polska wylosowała spotkanie z Danją.

Posiedzenie Komisji budżetowej Woj. Komitetu W. F. i P. W. pod przewodnictwem p. wicewojewody Grawiewiczza odbyło się dnia 3 bm. w sali konferencyjnej Województwa. Sprawę rozdziału subwencji w kwocie 20.000 zł. referował sekretarz p. płk. Lewicki, poczem po dyskusji uchwalono: dla TZR we Lwowie 6000 zł., komitetem powiatowym w Krośnie 4000 zł., w Przemyślu 4000 zł., w Dobromilu 3000 zł., w Nisku 2000 zł., Kl. sport. harc. „Czuwa“ w Przemyślu 1000 zł. Podczas dyskusji nad planem działań na r. 1928/9 postanowiono wziąć pod uwagę postulaty miast: Lwowa (pływalnie i hala gimnastyczna), Jarosławia, Drohobycza, Przemyśla, Rzeszowa, Sanoka, Krosna, Borysławia, Gródka Jagiel, Jaworowa, Sokala i Sambora, a następnie Przeworska, Tarnobrzegu, Drohobycza, Żółkwi, Tustanowic. Uchwalono dążyć do budowy stadionów i parków zabawowych, któreby grupowały na swych boiskach wszystkich, tak młodzież miejską jak i z okolicznych wsi, pomagając już istniejącym klubom tylko w miarę możliwości.

Kpt. Dyszkiewicz, jako rzecznik postulatów Przemyśla, przedstawił sprawę boisk sportowych w Przemyślu, przyczem okazało się, iż miasto o 30000 ludności nie ma właściwie boiska, na którem młodzież mogłaby swobodnie ćwiczyć.

Ogólna aprobatę zyskał wniosek p.

wicewoj. Grawiewiczza, by Woj. Kom. WF. i PW. dawała ze swej strony nagrody i dyplomy, stosownie rozdzielane po powiatach.

Następne posiedzenie postanowiono odbyć w drugiej połowie marca br.

==○==

Łyżwiarskie mistrzostwa Warszawy. Bieg 500 metr.: 1) Majewski 53.4 sek., 2) Dembowski 55.8 sek., 3) Habich 56.4 sek., 4) Kamiński 56.8 sek. — Bieg 5.000 mtr.: 1) Kamiński 10:26.8 sek., 2) Majewski 10:38, 3) Dembowski 10:48. — Bieg 1.500 mtr.: 1) Majewski 2:51.2, 2) Kamiński 2:58.4, 3) Dembowski 3:30.04. — Bieg 10.000 mtr.: 1) Majewski 21:29.4, 2) Kamiński 21:38, 3) Dembowski 22:11.6. — W ogólnej klasyfikacji: 1) Majewski (WTC.) 59.854 pkt., 2) Kamiński (WTC.) 60.962 pkt., 3) Dembowski (WTC.) 62.598 pkt. Nering WTŁ. w maratonie łyżwiarskim 42.195 m. — 1 godz. 47 min., 20 km. — 48:44 sek., 25 km. — 1 g. 01:25, 30 km. — 1 godz. 14:20, 35 km. — 1 godz. 27:35, 40 km. — 1 godz. 41 min.)

A. Z. S. — W. T. L. 3:0. Zawody hokeiowe.

Hokej w Krakowie. Cracovia — Czarni (Lwów) 1:0, zaw. hokej. Zwycięską bramkę uzyskał Myszkowski. Sokół — Jutrzenka 6:3. Zaw. hokej.

#### ŁYŻWIARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Davos 6 lutego (CS.) Bieg 500 m. 1) Larsen 43'1 sek. (rekord światowy), 2) Peterson 43'4 sek., 3) Thumberg 43'6 sek.

Bieg 5000 m. 1) Bolangosel 8'28'8 sek., 2) Tison 8'31'8 sek., 3) Thumberg 8'32'6 sek.

## Radiowy list gończy za lwowskim defraudantem

Warszawska radiowa stacja nadawcza rozesłała wczorajszej nocy list gończy za zbiegłym ze Lwowa byłym urzędnikiem „Galicyjskiej Kasy Oszczędności“ — niejakiem Zygmunt Czernickim, który na szkodę tej instytucji zdefraudował 600 dolarów. Wiadomość radiowa zawierała poza tym rysopis defraudanta oraz prośbę, by w razie przytrzymania Czernickiego oddać go w ręce najbliższego posterunku policyjnego, który odstawi go do Wydziału śledczego we Lwowie.

Zygmunt Czernicki, liczący dwadzieścia kilka lat, otrzymał posadę we wspomnianej instytucji i zajęty był w dziale wkładek oszczędnościowych. Prowadząc życie na szerszą skalę i bawiąc się szeroko po nocach Czernicki nie mógł zmieścić się w ramach swej pensji i wszedł na śliską drogę defraudacji, popełnianej w ten sposób, że od stron pobierał wkładki oszczędnościowe, wpisywał je w ich książeczki, a nie wprowadzał wkładek do ksiąg kasowych. Gdy się zważy, że proceder wkładania / oszczędności o-

bejmuje dwojako manipulację: likwidacyjną i kasową — Czernicki musiał uwijać się bardzo sprytnie wśród urzędniczego grona, jeżeli obie manipulacje złączył w swej osobie a raczej w swej kieszeni. Jak dochodzenia stwierdziły, ogólna suma zdefraudowanych przez Czernickiego pieniędzy wynosi 600 dolarów.

Rozesłany przez warszawską stację radiową list gończy za Czernickim ukazał się z tygodniowym opóźnieniem, zatem minął się właściwie z celem, gdyż wyprzedził go list gończy, rozesłany pocztą przez Wydział śledczy. Gdyby każda stacja graniczna rozporządzała jak np. w Szwajcarii aparatem radiowym a list gończy był wcześniej rozesłany — wówczas byłoby możliwym ujęcie osobnika, podążającego skutkiem kolizji z paragrafem karnym zagranicę, z powodu jednak braku obu powyżej naprowadzonych względów radiowy list gończy prawdopodobnie nie dotrze pod pożądanym adresem.

==○==

# Wiadomości bieżące.

**6**  
Luty  
1928

**Poniedziałek**

Doroty  
Jutro Romualda  
Wschód słońca 7:03  
Zachód 16:46

**TEATR WIELKI.**

Poniedziałek 6 bm. „Legenda Bałtyku”.  
Po raz ostatni. Przedstawienia popul.  
Wtorek 7 bm. „Pocłunek Kopciuszka”.

**TEATR MAŁY.**

Poniedziałek 6 bm. o godz. 7.30 wiecz.  
po raz przedostatni „Najszczęśliwszy z ludzi”, gośc. występ A. Fertnera. Ceny znizowane.  
Wtorek 7 bm. godz. 7.30 wiecz. ostatni pożegnalny występ A. Fertnera. Ceny znizowane. „Najszczęśliwszy z ludzi”.

**TEATR NOWOŚCI.**

Poniedziałek 6 bm. „Fenomenalna umowa” — premiera.  
Wtorek 7 bm. „Dziewczę z Puszczy”.

**STRYJ:**

Środa 8 bm. 2 przedstawienia „Ślubów Panielskich”.

**DROHOBYCZ:**

Czwartek 9 bm. 2 przedstawienia „Ślubów Panielskich”.

**BORYSLAW:**

Piątek 10 bm. 2 przedstawienia „Ślubów Panielskich”.

**KINOTEATRY.**

Apollo: Grobowiec miłości. (Dagfin).  
Chimera: Szczapa na carskim balu.  
Fatamorgana: Parada rekrutów.  
Kopernik: Romans kapłanki wschodu.  
Lew: Ziemia oblecana.  
Marysienka: Romans kapłanki wschodu.  
Palace: Wschód słońca.

Towarzystwo Przył. Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przem.): Wystawy W. Krzyżanowskiego, Z. Radnickiego i innych.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy następujący arkusz powieści pt. „Cienie”.

— Dziś i jutro dwa ostatnie pożegnalne występy Antoniego Fertnera w świetnej komedji Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi”, w której znakomity artysta daje niezapomnianą kreację w roli aptekarza Rajkiewicza. Ceny znacznie znizowane.

— Z powodu wyczerpania całego zapasu Kuponów przedpłaty biletowej Teatru Małego przed upływem przepisane go terminu przedłuża się tenże do dnia 6 bm. włącznie.

— Dziś w Teatrze Nowości premiera sensacyjnej komedji amerykańskiej p. t. „Fenomenalna umowa” Larry Johnsona. W sztuce tej, budzącej ogólne zainteresowanie, biorą udział pp. Mazarekówna, Wołoszynowska, Grzębska, Dobrzański, Kieszczyński, Okornicki, Ratschka, Szyndler i Zabczyński. Reżyserja J. Do brzańskiego.

— Z Komitetu „Balu Dnbiańskiego” donoszą, że przygotowania do balu inaję sję ku końcowi, rozsyłka zaproszeń została ukończona, zaś Komitet wydaje je dalej codziennie między 7—8 wiecz. w hall’u Hotelu George’a. 125!

— Pożar mieszkaniowy. Skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł wczoraj późnym wieczorem pożar w mieszkaniu N. Boborewej przy ul. Ormiańskiej 31. Straż pożarna szybko ogień stłumiła.

— Ze sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Lesienic Jana Mielnika, postrzelonego przez Kazimierza Lenarkę z Krzywczyc Małych.

— Obywatel czechosłowacki ofiarą ulicznych oszustów. Do Lwowa przybył wczoraj przed południem Fryderyk Ruzicka, obywatel czechosłowacki, zajęty jako magazynier i odbiorca drzewa w fabryce mebli giętych „Gothet—Mundus” w Radomsku. Obok niego jechali

## Vilma Banky

słynna partnerka Valenta to dziś największa gwiazda „United Artists”

## „Noc Miłości” to pierwszy triumf tej artystki.

Wkrótce „Kopernik-Marysienka”.

Pełna poezji, pełna szalu i uniesień, pełna miłości i namietności jest miłość Dagfina i Lidji — dwojga najpiękniejszych ludzi kontynentu w najnowszym arcyfilmie **Joe May’a**

## GROBOWIEC MIŁOŚCI

## APOLLO

Od dziś bilety ulgowe i wolne ważne tylko na pierwszy i ostatni program. We wtorek z powodu koncertu tylko dwa przedstawienia — 3:30 i 5:30.

## Awantury komunistyczne we Lwowie.

NA ROZWIANYM PRZEZ POLICJĘ WIECU KOMUNISCI STAWILI OPÓR.

W sali posejmowej w gmachu doskarbkowskim zorganizowali wczoraj przed południem komuniści z pod znaku „PPS. — lewica” wiec wyborczy pod przewodnictwem motorowego MKE. Kiszki. Sprawy wyborcze referował przybyły z Krakowa red. „Robociarza” — Różycki.

Gdy mówca począł atakować obecny rząd — obecny na sali kom. Łukowski rozwiązał zebranie, co wywołało wśród obecnych na sali około 600 osób protesty. Zebrani nie chcieli opuścić sali i wszczęli nieopisane awantury, stawiając czynny opór silnemu oddziałowi policji, który wkroczył na salę.

Tylko z trudem zdołała policja usunąć uczestników wiecu ze sali, przy czym aresztowano trzech osobników, podburzających zebrany tłum do oporu wobec policji. Awantury przeniosły się niebawem na ulicę, gdzie jednak silny konny oddział posterunkowych rozprószył demonstrantów. Nie zdołaliśmy stwierdzić nazwisk aresztowanych, gdyż wydane ostatnio rozporządzenie naczelnika wydziału, zabrania udzielania prasie jakichkolwiek informacji z resortu politycznego. W innych województwach władze bezpieczeństwa idą prasie na rękę w tutejszym dzieje się zupełnie na opak.

## Napad rabunkowy pod Przemyślem.

TRZEJ SPRAWCY PRZYTRZYMANI I ARESZTOWANI.

Przemyśl. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczorem powracał z Przemyśla do Drohobyżki Józef Osiały i gdy przechodził gościńcem między Drukowcami a Wapowcami, został napadnięty przez trzech nieznanych sobie osobników, z których jeden przyskoczywszy do Osiałego

ugodził go ostrem narzędziem w czoło

tak silnie, iż napadnięty stracił przytomność i upadł na ziemię. Wówczas

sprawcy zabrali mu 15 zł., oraz ręczną walizkę, zawierającą rozmaite towary, przedstawiające wartość około 200 zł.

Podjęte przez policję dochodzenia doprowadziły niedługo po tym napadzie do ujęcia sprawców, którymi byli Mikołaj Duniec, Paweł Król i Józef Łyżniak, wszyscy trzej zamieszkali w Wojkowicach, w powiecie przemyskim. Wspomniani sprawcy napadu zostali aresztowani i oddawieni do tutejszego Okr. Sadu karnego.

tramwajem jacyś dwaj żydzi, którzy za nim wysiedli na pl. Gofuchowskich, a zbliżywszy się do Ruzicki zainscenizowali znaną grę lwowskich oszustów ulicznych. Jeden z oszustów przemówił do Ruzicki w języku serbskim, prosząc go o chwilową pożyczkę 240 zł., zamierza bowiem kupić od swego towarzysza złoty zegarek z łańcuszkiem. Dobroduszny Ruzicka uczynił zadość prośbie nieznajomego i wręczył mu 240 zł., któremu tenże natychmiast zwrócił obciążenie, oddając w jego ręce „złoty zegarek z łańcuszkiem”. Tymczasem oszuści korzystając z ożywionego ruchu ulicznego, zbiegli z pieniędzmi bez śladu, a oszukany przez nich Ruzicka pozostał z bezwartościowym, metalowym zegarkiem w ręku. W Wydziale śledczym rozpoznał Ruzicka w albumie oszustów ulicznych jednego ze sprawców, za którym policja czyni poszukiwania. Sporo jest jeszcze naiwnych ludzi!

— Aresztowanie włamywacza. Na gościny uczynku włamania w mieszkaniu dra Lewickiego przy ul. Podwale 7 aresztowany został Wasyl Smal.

— Dwaj włamywacze przytrzymani. W czasie obławy, przeprowadzonej wczorajszej nocy przez funkcjonariuszy policyjnych przytrzymani zostali dwaj włamywacze, Jan Kurasz, zwany w tutejszym świątku złodziejskim „Kiki” i Naftali Ausschusmann. Przeprowadzona w mieszkaniu Kurasza rewizja wykryła wiele rzeczy, pochodzących z włamań. Rzeczy te były ukryte w kanale piwnicznym. Obu wspomnianych złodzieży aresztowano. W czasie obławy aresztowała policja dwadzieścia osób podejrzanych.

— Włamanie mieszkaniowe. Nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Klary Herman przy ul. Słonecznej 23, skąd zabrali srebrne nakrycie stołowe oraz biżuterję wartości 4500 zł. — Z przedpokoju Maurycego Erbsena przy ul. Kochanowskiego 26 skradli złodzieje dwa kilmy znaczniejszej wartości.

— Przytrzymanie awanturnicy. Policja aresztowała wczoraj Michalinę Derkacz, zamieszkałą w Zamarstynowie, za wywołanie awantury w szynku Spaeta przy ul. Gródeckiej 63 i kradzież 100 zł. na szkodę Stanisława Orochowskiego.

— Sława. Zmarły przed kilku dniami znakomity pisarz hiszpański Blasco Ibanez podróżował raz po Francji. Pewien nauczyciel szkolny, chcąc okazać mu swoje uwielbienie, przyprowadził swoich uczniów i rzekł: „Może im pan stawiać rozmaite pytania. Odpowiadać będą z radością.” Postawiwszy kilka pytań, na które dzieci zresztą dość źle odpowiadały, Blasco Ibanez zwrócił się do małego, 12-letniego chłopczyka: „Jacy są, według ciebie, trzej najślawniejsi pisarze na świecie?” Dziecko odpowiedziało bez wahania: „Homer, Dante i...” — tu zatrzymało się, nie mogąc przypomnieć sobie trzeciego nazwiska. Po chwili, rumieniąc się, dokończył: „...I pan, ale zapomniałem, jak się pan nazywał”

*Popiera przemysł rodzimy  
A dasz pracę bezrobotnym.*

## Przybył, ożenił się, zabrał dolary i zbiegł.

LIST GONCZY ZA ZBIEGLYM DONZUANEM.

W dniu wczorajszym przybyła do Lwowa niejaką Franciszka Wawruszczakowa z Uwisły, w powiecie skałackim, w poszukiwaniu za zbiegłym swym mężem, Janem Wawruszczakiem. Donosząca zawarła znajomość z Janem Wawruszczakiem, posterunkowym P. P. w Tustem, przeniesionym później do Dubna, gdzie Wawruszczak wystąpił ze służby policyjnej, poczem wstąpił w charakterze agenta handlowego do którejś lwowskiej instytucji.

Ożenił się, zabrał posag żony i nie pokazał się więcej.

Wawruszczak przybył niebawem do Uwisły, nakłonił swą narzeczoną, Franciszkę Wiśniewską, aby sprzedała kawałek gruntu, co też ona uskuteczniła oddając swemu mężowi — Wawruszczakowi bowiem wstąpił z nią w związek małżeński — 200 dolarów. Pan młody po weselu przebywał w domu swej żony przez tydzień a zabrawszy od niej 200 dolarów wyjechał i od tej chwili wszelki ślad po nim zaginął.

Sprawa zajęła się policja, która zarządziła za Wawruszczakiem poszukiwania.

## Radiofon.

Poniedziałek, 6 lutego:

Warszawa. (1111) Godz. 16'40. Odczyt: „Żołnierz polski w dobie dzisiejszej” wygł. mjr. Porwit—Godz. 17'20 Odczyt o systemie Daltońskim, wygł. prof. B. Nawroczyński. — Godz. 17'45. Program dla młodzieży. — Godzina 18'15. Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomii”. — Godz. 20'00. Odczyt „Młodość Augusta Mocnego” wygł. dr. Kazimierz St. Morawski. — Godz. 20'30. Koncert, poświęcony twórczości Chopina. Wykonawcy: Helena Zbońska - Ruskowska, prof. J. Turczyński (fort.) i prof. Urstein (akomp.).

Kraków. (566) Godz. 16'40. Odczyt: „Współczesna literatura niemiecka” wygł. prof. T. Baliński. — Godz. 17'20 Odczyt: „Jakie warsztaty pracy i ile źródeł dochodu możnaby założyć przez przepitą wódkę” — wygł. dr. A. Bolland. — Godz. 20'00. Transmisja hejnału z wieży mariackiej.

Poznań. (344) Godz. 17'45. Koncert popołudniowy. Wykonawcy: M. Lipkowska (fort.), H. Majchrzakówna (soprano) i Wł. S. wiński (tenor). — Godz. 18'45. Rzeczy ciekawe — wygł. red. B. Busiakiewicz.

Katowice. (422) Godz. 17'20. Odczyt „Muzeum śląskie w Katowicach” wygł. dr. T. Dobrowolski. — Godz. 19'35. Odczyt: „Jak powstały nasze śląskie nazwiska” wygł. ks. kan. dr. Szramek.

Wilno. (435) Godz. 17'20. Odczyt „O pięknie Wilna” wygł. prof. J. Kłos. — Godz. 17'45. Odczyt „Moja pogadanka na wsi” wygł. dyr. St. Ciozda. — Godz. 19'35 Odczyt „Muzyka polska w przekładach” wygł. dr. T. Szeli-gowski.

Heisingfors (375) Godz. 19'20 i 20'15 koncert.

Paryż. (171) Godz. 21'30. „Lohengrin” Wagnera.

Medolan. (315) Godz. 17'50. Chór dzieci.

Rzym. (667) Godz. 20'00. Koncert fortepianowy R. Silvestro.

Wiedeń. (580) Godz. 20'05. Koncert orkiestry symfonicznej.

Moskwa. (1450) Godz. 18'45. Koncert orkiestry symfonicznej.

Berlin. (483) Godz. 20'15. Wieczór Beethovena.

Wrocław. (322) Godz. 16'30. Program: walce Straussów.

Monachjum. (535) Godz. 20'00. „Robert i Bertram”.

## Straż Mogił Polskich Bohaterów.

W piątek odbyło się w sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie „Straży Mogił Polskich Bohaterów”, które zaszczylił obecnością ks. arcybiskup Teodorowicz, p. wojewodzina Borkowska, prezes koleji Pracht-Morawiański, prezesowa p. Popowiczowa i wiele innych wybitnych osobistości naszego miasta.

Zgromadzenie zajął p. Kazimiera Neumannowa, kreśląc prace i cele Towarzystwa. Sekretarka prof. Białoskórska odczytała protokół z poprzedniego walnego zgromadzenia, poczem p. Wanda Mazanowska zdała sprawę z czynności całego roku. Na cmentarzu Obrońców Lwowa spoczywa około 3.000 bohaterów naszych, prócz tego znajdują się tam groby Amerykanów i Francuzów, poległych w walkach o obronę Lwowa i Małopolski wschodniej. Cmentarz ten jest mauzoleum całej Polski, zwiedzają go goście z całego świata. Za fundusze zbierane z wielkim trudem, zdobyła Straż M. P. B. przeprowadzić dotychczas szereg robót ziemnych, wzniesić piękną kaplicę i dwa skrzydła katakomb, wybudować część schodów, oraz postawić wspaniały pomnik na Persenkówce, obok Lwowa, gdzie rozegrały się jedne z najcięższych walk.

Straż Mogił P. B. nie szczędzi trudów, by zrealizować główny plan budowy śp. inż. Indrucha. Otacza też opieką groby, zaopatruje je w krzyże i tabliczki, upiększa je kwiatami i zielenią. Korzystając ze światłych wskazówek inż. Łużckiego, w roku ubiegłym kontynuowała Towarzystwo dalszą robotę około katakomb. Kierownictwo budowy spoczywało w doświadczonych rękach p. architekta Nestarowskiego, który bezinteresownie prowadzi tę budowę, dokładając starań, by wypadła jak najpiękniej i najtrwalej.

W roku bieżącym ma się wykończyć oba skrzydła katakomb i przeniesić do nich zwłoki siedemdziesięciu dwóch bohaterów, których nazwiska oznaczyła osobna komisja wojskowa pod przewodnictwem brygadiera Maczyńskiego. Będą to reprezentanci wszystkich odcinków, rodzajów broni, odsieczki ze wszystkich dzielnic Polski, obu płci i różnego wieku. Ma się postawić kilkaset nowych krzyży z tabliczkami.

W roku bieżącym przypada 10-ta rocznica obrony Lwowa. Najpiękniejszym uczczeniem jej byłoby ukończenie prac na cmentarzu wraz ze wzniesieniem kolumnady łukowej, jako pomnika poległych, wedle projektu śp. inż. Indrucha. Wobec jednak braku potrzebnych funduszy — kosztorys bowiem wynosi 217.000 złotych, na razie nie może Straż M. P. B. niczego ustalić.

Zestawienie kasowe odczytała skarbniczka p. Olga Zakrejsowa. Dochód w roku ub. wynosił 70.587 zł. 79 gr. — rozchód 68.972 zł. 7 gr. Saldo na rok bieżący wynosi: 1.615 zł. 72 gr. Długi Towarzystwa wynoszą 26.400 zł.

Ks. dziekan Panaś, który zwiedzał groby żołnierskie we Francji, podkreślił z uznaniem, że nigdzie nie znalazł takiej pieczołowitości i tyle wysiłków, tyle pietyzmu, jak na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Cmentarz ten, zdaniem jego „buduje miłość macierzyńska, która naprawdę potrafi dokonać cudu!”.

Wybory nowego prezydium i wydziału dały wynik następujący: przewodnicząca Kazimiera Neumannowa, zastępcy: Wanda Mazanowska i generał Leon Zawistowski, skarbniczka Olga Zakrejsowa, sekretarka Ludwika Białoskórska. Wydział: Adamowiczowa Helena, Aleksandrowiczówna Aniela, Baczyński Karol, Dziewońska Paula, Eckhardowa Helena, Goetz Marjan, Janowiczowa Feliksa, Łużcki Michał, Maczyński Czesław, Nehayowa Mieczysława, Nędzowska Zofia, dr. No-

wak-Przygodzki Antoni, ks. Panaś Józef, Parylakowa Wanda, Peleńska Janina, Popowiczowa Oktawia, Sienkiewiczowa Wanda, Styrna Bronisława, Thumenowa Juja, Zardecki Kazimierz. Zastępcami członków wybrano: Jorka-

szową Lenę, Barwińską Leonję, Dąbrowską Stellę, Reichenbergową Józefę. W skład komisji rewizyjnej weszli: Ciszkowa Maria, Mazanowski Aleksander, Rypniewska Stefanja i Żmudziński Franciszek.

## Perski sport.

Jest wiele perskich osobliwości, które nigdy Persji nie oglądały. Do nich należą perskie dywany (fabrykowane w Niemczech), perski proszek, perskie oko przez małe „p” i Perskie Oko przez duże „P”. Ale Persja ma o wiele więcej osobliwości naprawdę perskich, całkiem autentycznych, o których się ną ogół nie wie.

Czy słyszał kto np. o perskim sporcie? A Persja przecie ma swój własny narodowy sport, ciekawy i bardzo oryginalny, bo biorą w nim udział osły i to osły nie w przenośni, ale czworo- i dwunożne i ogoniaste.

Księgarnia Brockhauza w Lipsku wydała niedawno dzieło dr. Hermana von Saden „Pierwsza niemiecka ekspedycja do Persji”. Jest to historia handlowej wyprawy do Persji przedsięwziętej w latach 1635 do 1639 przez księcia Fryderyka III. Holseln Gottorp. Książka oparta jest na opisie podróży, pozostawionym przez jednego z jej uczestników, Adama Olearjusa.

Oto, co opowiada ów Olearius o sporcie, jaki uprawiał szach perski: „W małym zwierzyńcu wybudowana była scena, na którą wszedł szach wraz z nami. Naprzód podano słodycze i napoje, potem wpuszczono do zwierzyńca 22 sztuki dzikich osłów. Szach dał między nie kilka strzałów z łuku, potem strzelał każdy, kto chciał. — Podobano się to widowisko obywatelom

wi Germanji, bo zaraz z całą satysfakcją dodaje: Przyjemnie było na to patrzeć. Osły miały utkwione w sobie po dziesięć i więcej strzał. Niektóre strzały poprzebijały je nawskróś, a osły, biegając i potracając się były i kasały się z sobą. Zawody zakończyły się tem, że osły częścią wystrzelano, a częścią zarabano szablami.

Jednym słowem finał taki: Kilkadziesiąt sztuk osłów czworonożnych posiekanych na bigos, a „emi krwawemi jatkami” delektuje się z trybuny kilkadziesiąt sztuk dwunożnych. Persów i jeden Niemiec, zjadając słodycze i popijając wino.

Dziwne gusta mieli sportowcy w r. 1630 i którymś. Dziś byłoby chyba nie do pomyślenia takie widowisko. Kultura poszła przecie o trzy wieki naprzód, obyczaje zlagodniały. Humanitarne towarzyswa czuwają nad tem nawet, by szczupaka na wilję uśmiercać bez bólu.

Ale... i w r. 1928 tłumy dzentlmenów pocią się z emocji, gdy na ringu bokserzy do krwi grzmocą się kulakami. A w hiszpańskich cyrkach stale z entuzjazmem publiczność, gdy po arenie mierzają się byki z utkwionymi w karku „10 i więcej strzałami” i wypruwają wnętrzności starym szkapom pikadorów.

Czy tak bardzo odbiegliśmy od czasów rzezi perskich osłów? (t.)

## Ze świata.

+ Nowoczesny alchemik. Z Oslo do noszą o śmierci chemika norweskiego, Elstedta, wskutek zatrucia się podczas prac naukowych jakąś substancją trującą. Zmarły uczony uchodził za nowoczesnego alchemika. Większą część życia spędził w Ameryce, gdzie przez całe lata poświęcał się zagadnieniu przekształcenia ołowiu w srebro, co, jak wiadomo, było też jednym z głównych zadań alchemików średniowiecznych. Pewnego wreszcie dnia podały dzienniki amerykańskie wiadomości, że chemikowi norweskemu powiodło się „uszlachetnić” ołów i wyrabiać z niego srebro. Widziano nawet próbki tego srebra z ołowiu, Elstedt jednak trzymał odkrycie swe w głębokiej tajemnicy i stale wzbraniał się odstąpić je komukolwiek.

Po wojnie, powróciwszy do ojczyzny, założył na jednym z przedmieść Oslo fabrykę dla wyzyskania tego odkrycia. I rzeczywiście miał tam wyrobić srebro z ołowiu, w Norwegii jednak uczeni urzędowi nie zapatrywali się poważnie na jego rzekome odkrycie. Nie mniej było faktem, że Elstedt doszedł do bardzo znacznego majątku.

Ostatnimi czasami poświęcił się zagadnieniu przekształcenia rtęci w złoto i właśnie podczas badań w tym kierunku miał uleść zatruciu organizmu, które stało powodem jego śmierci, przed zgonem jednak miał zniszczyć wszelkie formuły chemiczne i notatki, dotyczące się wyrobu srebra.

+ Budżet toaletowy Amerykanki. Ile wydaje na swą toaletę młoda Amerykanka, pracująca zawodowo? Ważne to i dla mężczyzny pytanie poruszyła jedna z docentek uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku i doszła do wniosku, że na wydatki toaletowe powinno wystarczyć młodej panie 200 dolarów rocznie. Oświadczenie to wywołało prawdziwą nawałnicę protestów — zwłaszcza ze strony płci pięknej stanu Georgji, którego córy uchodzą za jedne z najmilszych istot wszyst-

kich stanów Unji północno-amerykańskiej. Mieszkancki Georgji oświadczają stanowczo, że młoda panna, pracująca zawodowo, potrzebuje, przynajmniej w południowych Stanach Zjednoczonych, jeżeli chce się porządnie ubierać 600 dolarów rocznie na swą toaletę, a w każdym razie nie 200, lecz nawet 400 dolarów rocznie nie może jej wystarczyć, gdyż panna taka potrzebuje: siedem par bucików po 10 dolarów, razem 70 dol.; 24 par pończoch po 2 dol. — 48 dol.; bielizny, włączając negliże, za 55 dol.; 6 sukienek po 15 dol. — 90 dol.; 5 kapeluszy — 32 dolarów; 2 suknie wieczorowe po 25 dolarów — 50 dolarów; 4 suknie spacerowe i wizytowe po 25 dolarów — 100 dol.; płaszcz — 25 dol.; 4 pary rękawiczek po 2.50 — 10 dol.; kosztjum kąpielowy — 6 dol.; fryzjer — 35 dol., co razem wynosi 521 dolarów, nie licząc płaszczyka zimowego. Czy może więc panie, pragnącej ubierać się przyzwoicie wystarczyć marna suma 200 dol., wyliczona przez docentkę nowojorską? Nigdy! Tak stawiają kwestję toaletową Amerykanki!

## OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się 20 groszy.

BILETY WIZYTOWE  
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO  
ul. Zimorowicza 15.

KUPNO I SPRZEDAŻ,  
10 groszy za wyraz.

NAJGORZYSTNIEJ kupić można zegarki złote srebrne wyroby tylni w firmie Dąbrowski - Rozwadowski, Akademicka 2 (Hotel Georgja) Tel 27 29.

P. T. BIBLIOFILOMI Najtrwalsze, najszlachetniejsze i nie drogie są oprawy pergaminowe, wykonuje artystyczna introligatornia Krzywieckiego, Lwów Pielarska 1 c. 12197

BIZUJERJI wszelką, perły, srebro, kupuje po cenie najwyższej w Buszku, Lwów Akademicka 6, tel. 18-45.

MEBLE NA RATY  
Znana firma Münzer, Rejtana 4 poleca Sympialnie, jadalnie, saony i urządzenia biurowe 297

MICHELIN nowy typ wzmocnionych opon poleca: Witold Tranda, Lwów, Podleskiego 2. 1141

PIERZE  
WŁADYSŁAW WEBER Lwów BATORÉGÓZ

MEBLE NA RATY Gotówką 1%, taniej 1215  
MEBLE  
od 5 zł. tygodniowo sprzedaje każdemu „FAMETA”  
FABRYKA MEBLI, Lwów, ul. Krasickich 18a (drugi dom od Łażmierzowskiej).

OKAZJA!  
Wiedeńskie jadalnie, sypialnie, gabinety w „Hall Aukcyjnej” ul. Akademicka 3.

Pokaz nowego Forda w Stanisławowie

odbędzie się w dnach 12—15 lutego b. r. w przedstawicielstwie Ford Motor Company, ul. S. pieżyńska 11. Bezinteresowne informacje „Motor” skład samochodów sp. z ogr. odp. 1260

POSADY POSZUKIWANE,  
4 grosze za wyraz.

FRANCUSIEGO języka kursa rozpoczyna metodą Berlitta. Fachowa siła nauczająca ECOLE REPUBLICA Pilsudskiego 14 (rańska) wpisy 10—1 i 5—8. 1-4

FUMOCNIK handlowy, przystojny, branży kolonialno-deliatesowej (znajomość buchalterji, języka niemieckiego) poszukuje jakiegokolwiek posady. Łaska we oferty do Słowa Polskiego pod „Obowiązkowy” 740

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE,  
8 groszy za wyraz.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z osobnym wejściem. Zgłoszenia do administracji pod „Urzędnicza” poważnej instytucji. 919

POKOJ w parterze lub I piętrze w śródmieściu wynajmę zaraz. Juzeł Hecker, Raszewskiego 25. 1252

WOLNE POSADY,  
8 groszy za wyraz.

KONCYPIENTA rutynowanego chrześcijanina bez subscytacji przyjmie zaraz adwokat Aulich, Zakopane. 1002

Do większego domu poszukuje się

gospodynii-kucharki

w wieku nie ponad 40 lat, praktycznej, pewnej, uczciwej pracownicy, doświadczonej w wychowie drobiu. — Pieczeństwo mają kandydatki, które odbyły szkołę gospodynii w szkole. — Zgłoszenia pod: „Zarząd domu. Okocim” Województwo Krakowskie. 1187

RÓŻNE DONIESIENIA,  
8 groszy za wyraz.

PRACOWNIA bielizny m. sklej, damskiej, dziecięcej pościelowej Heleny Pietraszkowskiej, Pilsudskiego 14 przyjmuje wszelką robotę po najniższych cenach od godz. 1—2. 64

WYJAZD do Warszawy zbyteczny. Zafatwiamy zlecenia w sądach, ministerstwach, instytucjach państwowych, handlowo-przemysłowych Parcelacja sprzedaż majątków, pożyczki hipoteczne Windykacja waski, należności. Spółdzielnia „Stoleczyn” Dom Złoty” Warszawa. Nowy Świat 42. 1183

FIRMA WITTELS, Rutowskiego 7 przyjmuje zamówienia na wykwalifikowaną robotę męską. Kredyt do dziesięciu miesięcy pomimo cen ściśle gotówkowych. 13255

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltenreich, Lwów pl. Mariacki 8. 3

Superiostaty orozają

Dnia 15 lutego 1928 roku.

Przysyłajcie ryhołe zamówienia!

SZKODA TRACIĆ

Tadeusz Wasung i Sp.

Lwów, ul. Chorążczyzna 18.  
Telefon 8—33. 1203